



# ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 3 (63)

MARZEC 2000 ROK

CENA 1 zł



Kabaretowi  
strzeliło

5

„Onufry“  
lat

K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
L  
I

## W numerze:

- Wiadomości z Pożowskiej
- 5-lecie kabaretu „Onufry“
- Niesamowity „vanitas“
- Kobieta - puchu marny...
- Z notatnika aspiranta Zdicha



## Przysłowia na marzec

Marzec odmienia wiatry, deszcz miesza z pogodą, więc nie dziw,  
jeśli starzy czują go z swą szkodą.

Kiedy na Czterdziestu Męczenników (10.III) marznie,  
to jeszcze czterdzieści nocy przymarznie.

Święty Józef (19.III) kiwnie brodą, idźże zimno na dół z wodą.

Święty Józef pogodny, będzie rokcek urodny.

Gdy przed Zwiastowaniem (25.III) żaby rzegocą, to im jeszcze gęby zmarzną.



## MARCOWI SOLENIZANCI

**Kazimiera (4.III)**, imię żeńskie utworzone od imienia Kazimierz. W Polsce rozpowszechniło się dopiero pod koniec XVII w. po przyjeździe Marii Kazimiery d'Arquien (Marysięńki), żony króla Jana III Sobieskiego. Dziś jest rzadko nadawane, spotykane jedynie u pań starszego pokolenia. Imię to nosiła między innymi Kazimiera Illakowiczówna, poetka i tłumaczka. Z postaci literackich znana jest Kazia Wąsowska z „Lalki“ B. Prusa. Zdrobnieniem tego imienia jest Kazia lub Kazka.

**Józef (19.III)**, biblijne imię męskie z hebrajskiego Joseph, znaczy niech Jahwe (Bóg) przyda, pomnoży. Według Biblii nosił je m.in. Józef, cieśla oblubieniec Marii Panny, matki Chrystusa, a także Józef syn Jakuba i Racheli. Najstarsze źródła polskie notują je w różnorodnych formach i tak: Ożep (1372), Jożep (1399), Jożef, Jozef, Hosyp (1469), Jesyp (1491), Josyf (1498), Josyp (1436), Joseph (1401). Ostateczna jego forma w języku polskim to Józef. Od XVI w. popularność jego wzrastała, a w wieku XVIII i XIX jest najczęściej nadawanym imieniem w Polsce, przewyższając Jana i Stanisława. Także w początkach XX w. znajduje się na trzecim miejscu. Dziś staje się mniej popularne. Nosili je między innymi: Józef Wybicki (1747-1822), współorganizator Legionów Dąbrowskiego, autor polskiego hymnu narodowego; Józef Poniatowski (1766-1813), książę, bratanek króla Stanisława Augusta; Józef Chłopicki (1771-1854), generał, dyktator w Powstaniu Listopadowym; Józef Bem (1794-1850), generał wojsk polskich, węgierskich i tureckich, uczestnik Powstania Listopad.; Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887), pisarz, autor licznych powieści historycznych; Józef Chełmoński (1849-1914), malarz; Józef Piłsudski (1867-1935), twórca Legionów, polityk, marszałek Polski i wielu innych sławnych ludzi. Zdrobnienia tego imienia to: Ziutek, Józio, Józik, Józciu, Józwa i Józefek.

### REDAKCJA:

**Bożenna Furtak - redaktor naczelny**  
Teresa Dymek, Elżbieta Organiściak  
Rysunki: Elżbieta Urbanek  
Zdjęcia: Teresa Orłowska

**Stali współpracownicy:** Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,  
Zdzisław Milanowicz, Jan Białowąs, Mirosław Król  
**Adres redakcji:** Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,  
ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

**Druk:** Zakład Poligraficzny „Wisła” ul. Rybacka 2,  
24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 8874964

**Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.**

# Poezja o kobietach

## *A kiedy będziesz moją żoną*

A kiedy będziesz moją żoną,  
umiłowaną, poślubioną,  
wówczas się ogród nam otworzy,  
ogród świetlisty, pełen zorzy.

Rozwiną nam się kwietne sady,  
pachnąc nam będą winograpy,  
i róże śliczne i powoje  
całować będą włosy twoje.

Pójdziemy cisi, zamyśleni,  
wśród złotych przymgłęń i promieni,  
pójdziemy wolno, alejami  
pomiędzy drzewa, cisi, sami.

Gałązki ku nam zwisać będą,  
narcyzy pięć się srebrną grzędą,  
i padnie biały kwiat lipowy  
na rozkochane nasze głowy.



Kazimierz Tetmajer

Ubiore cię w błękit kwiatów,  
niezapominajek i bławatów,  
ustroję cię w paproć młoda  
i świat rozświetlę twą urodą.

Pójdziemy cisi, zamyśleni,  
wśród złotych przymgłęń i promieni,  
pójdziemy w ogród pełen zorzy,  
kiedy drzwi miłość nam otworzy.

## *Colloquium niedzielne na ulicy*

Pani ma bardzo ładne czerwone usta,  
Ale zdaje mi się, że są troszeczkę pomalowane.  
Co za dziw? Wiadomo, że kobieta - to istota pusta...  
Puchu marny, jak mówi poeta... To przecież znane.

Ale, proszę pani, czy to przeszkadza prawdziwej miłości?  
Pani pozwoli, że ją do domu odprowadzę...  
Co? pani nie zawiera na ulicy znajomości?  
Nie rozumiem... Ja przecież pani nie zawadzę...

Skąd znam panią? To dobre!  
Widziałem, jak z kinematografu  
Wychodziła pani zeszłą  
razą w towarzystwie gości...  
Szukałem panią! Jak babcię kocham!  
A tu trzeba trafia,  
Że znowu panią widzę...  
Co za zbieg okoliczności!



Julian Tuwim

## Wiadomości z Pożowskiej

**R**eforma oświaty jest jeszcze ciągle w toku realizacji i wzbudza społeczne niezadowolenie. Spowodowane jest ono m.in. tym, iż władze oświatowe wyższych szczebli, popierają działania zmierzające do likwidacji małych szkół, liczących poniżej 100 uczniów. Jest rzeczą oczywistą, że likwidacji ulegną szkoły wiejskie. Z przykrością należy stwierdzić, że przyczyną takich działań jest brak pieniędzy. Lubelski Kurator Oświaty - Lech Sprawka, w piśmie skierowanym do samorządów gminnych wyraża stanowisko, iż tylko w sytuacjach wyjątkowych nie wyda pozytywnej opinii o likwidacji szkół.

## Batalia o filie

W porządku obrad XVI sesji rady Gminy Końskowola w dniu 29 lutego br. znalazł się punkt: Podjęcie uchwały w sprawie zamiaru likwidacji szkół filialnych w Sielcach i w Stoku. Projekt przedstawiony przez Zarząd Gminy został uzasadniony szeregiem kalkulacji i wycieżeń. Jak wynika z przedstawionych materiałów, przeciętny koszt utrzymania 1 ucznia w 1999 r. w poszczególnych szkołach wynosił: w Końskowoli - 2.650 zł, w Sielcach - 4.832 zł, w Pożogu - 2.918 zł, w Stoku - 5.512 zł, w Chrzążowie - 3.077 zł, a w Skowieszynie - 4.612 zł.

Subwencja oświatowa przeznaczona na 2000 rok, w przeliczeniu na jednego ucznia wynosi 2.823 zł.

Liczba uczniów w szkołach na terenie gminy w obecnym roku szkolnym wynosi: SP Końskowola - 491, Sielce - 23, Pożóg - 161, stok - 21, Chrzążów - 147, Skowieszyn - 81, Gimnazjum - 136.

Zdaniem Zarządu Gminy: utrzymanie szkół filialnych jest ekonomicznie nieuzasadnione; mała liczba dzieci w oddziałach, jak również prognozy demograficzne świadczą o konieczności zrationalizowania sieci szkół; likwidacja szkół filialnych nie wpłynie ujemnie na realizację obowiązku szkolnego przez uczniów.

W dyskusji nad projektem uchwały zabrało głos ośmiu radnych. Podsumowując wypowiedzi można uznać, iż Rada Gminy uważa za stosowne odłożenie tej sprawy, a za słuszne inwestowanie w społeczeństwo. W wypowiedziach pojawił się kilkakrotnie wniosek, aby sprawę oświaty rozpatrzyć jeszcze raz od początku w aspekcie globalnym.

Opinia Zarządu spotkała się z odmiennym zdaniem licznej grupy rodziców z Sielc i ze Stoku, uczestniczących w sesji. Poparcia nie wyrazili również dyrektorzy szkół i związki zawodowe.

Wynik głosowania nad omawianą uchwałą przedstawia się następująco: za zamiarem likwidacji - 1, przeciw - 12, wstrzymało się - 5 radnych. Uchwała została odrzucona. Problem powróci pewnie znów za rok, a tymczasem punkty filialne w Stoku i Sielcach do końca tego i przez następny rok szkolny będą pracować na dotychczasowych zasadach.

## Nowy budżet

Na tej sesji Rada Gminy uchwaliła budżet Gminy Końskowola na 2000 r. Podjęcie uchwały zostało poprzedzone kilkumiesięczną pracą, w efekcie ustalono, iż dochody budżetu gminy w tym roku wyniosą 8.401.549 zł.

22,2% wymienionej kwoty stanowią dochody pobierane przez gminę, 14,8% - udziały w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych, 52,8% - subwencja z budżetu państwa, w tym subwencja oświatowa 2.929.112 zł.

Wydatki budżetu na rok 2000 przyjęto w wysokości 8.800.892 zł i są one wyższe od dochodów o 399.343 zł. Deficyt zostanie pokryty wolnymi środkami pochodzącymi ze zmniejszonych wydatków w 1999 r.

Zadłużenie gminy na dzień 1 stycznia wynosiło 417.198 zł, są to kredyty i pożyczki na I i II etap kanalizacji. Zostanie ono całkowicie spłacone w 2002 roku.

W planach tego roku ujęto następujące inwestycje:

- Kontynuacja kanalizacji w Końskowoli obejmująca ulice: Krzywą, Zakładową i Kurowską. Długość sieci 3005 mb, przyłączy - 1541 mb, ilość przykanalików 119 szt. Zaplanowana wysokość wydatków na ten cel - 2.080.481 zł, w tym wydatki z budżetu gminy 486.500 zł. Pozostałe brakujące środki mają pochodzić z kredytów, środków od ludności oraz pozabudżetowych dotacji LUV.

- Położenie nawierzchni asfaltowej na drodze gminnej w Lesie Stockim. Wysokość wydatków 539.343 zł, w tym z kasy gminy 123.500 zł. Brakujące środki będą pozyskane ze źródeł, jak w przypadku kanalizacji.

- Przygotowanie do budowy Gimnazjum i sali gimnastycznej w Końskowoli. Na ten cel przeznaczona jest 286.000 zł.

- W ramach obiektów komunalnych zaplanowano projekt cmentarza, przeznaczając na ten cel 32.000 zł.

- Zakupy inwestycyjne (komputer dla GKRPAiP, oprogramowanie do komputerów, kserokopiarka dla szkoły) - łącznie 15.000 zł.

Stan mienia komunalnego gminy, do którego przysługuje prawo własności, przedstawia się następująco: grunty ogółem - 105,85 ha, budynki - 48 (w tym 15 mieszkalnych, 7 szkolnych, 1 kulturalny, 25 pozostałych obiektów), wodociągi - 57,7 km, kolektor ściekowy - 17 km, drogi - 84,6 km.

## Efekty i plany GKRPAiP

W kolejnym punkcie obrad przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Profilaktyki - Mirosław Król, złożył sprawozdanie z działalności. Wynika z niego, iż istniejący od marca 1999 r. punkt konsultacyjno-informacyjny dla osób z problemem alkoholowym (w GOK) i świadczący nieodpłatnie usługi dla mieszkańców naszej gminy, spełnia swoją rolę. Z jego usług skorzystało wiele osób, udzielono 100 porad. Punkt jest również miejscem spotkań AA.

W obecnym odnowionym składzie komisja pracuje od roku. Za cel postawiła sobie doskonalenie i podwyższenie swoich kwalifikacji, które traktowane są priorytetowo. Dlatego członkowie komisji brali udział kilkakrotnie w szkoleniach i warsztatach, których głównym celem jest zapoznanie się ze sposobami niesienia pomocy osobom uzależnionym. Przeprowadzono również szkolenie sprzedawców nt. sposobów dystrybucji napojów alkoholowych.

Komisja zajmuje się także profilaktyką, która obejmuje promocję zdrowego stylu życia oraz propagowanie alternatywnych form spędzania wolnego czasu. W ramach tych działań przeprowadzono wśród dzieci i młodzieży pro-

gramy: „Spójrz inaczej“ i NOE, oraz festyn trzeźwości. Za sprawą komisji w sierpniu ubiegłego roku pięcioro dzieci wzięło udział w obozie terapeutycznym. Do komisji wpłynęło 19 wniosków z prośbą o skierowanie na leczenie odwykowe.

Rada Gminy w formie uchwały przyjęła Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na bieżący rok. Program jest obszerny i bogaty w formy pracy. Na jego realizację przeznaczono 51.000 zł. Środki te pochodzą z koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych. W dyskusji nad programem radni sugerowali, aby działania komisji rozszerzyć na obszar całej gminy, a część pieniędzy przeznaczyć na nagrody w rozgrywkach sportowych w poszczególnych wsiach.

## O czym będzie stanowić Rada?

W planie pracy Rady Gminy na 2000 rok najobszerniejszą pozycją jest I kwartał, i te zamierzenia zostały już zrealizowane. W następnych kwartałach, Rada będzie debatować nad sprawozdaniem finansowym gminy za 1999 rok, a następnie zgłasza nad absolutorium dla Zarządu Gminy. Tematem obrad będzie również stan bezpieczeństwa i ochrony p.poż. na terenie gminy, stan bezpieczeństwa publicznego oraz działalność Gminnego Ośrodka Kultury. W miesiącach letnich radni przeanalizują gospodarkę finansową gminy za I-sze półrocze, zapoznają się z pracą Ośrodka Pomocy Społecznej, oraz zajmą się oświatą w gminie. W ostatnim kwartale tematem rozważań stanie się ochrona zdrowia naszych mieszkańców oraz plan finansowy na rok 2001.

Zakłada się odbycie 11 sesji, ilość ich może ulec zmianie w zależności od potrzeb.

## Interpelacje

W ramach kolejnego punktu sesji, czyli interpelacji, zgłoszono wiele problemów. Waga ich jest bardzo różna. Wśród nich znalazł się wniosek grupy inicjatywnej 10 radnych, o ponowne rozpatrzenie sprawy lokalizacji gimnazjum. Grupa wysuwa konkretne propozycje zlokalizowania gimnazjum w Chrzachowie bądź w Końskowoli, na bazie istniejącego budynku szkoły. Drugi wariant, według tego wniosku, zakłada trzyklasową szkołę w Końskowoli.

Radny Zdzisław Milanowicz interpelował w sprawie oświetlenia i zabezpieczenia od strony rzeki Kurówki ulicy Żyrzyńskiej.

Radny Bolesław Matraszek przypomniał, że powtarza się sprawa nieszczelności kanalizacji. Ilość odprowadzanych ścieków przewyższa znacznie pobór wody w skanalizowanym terenie.

Radny Czarnecki prosił o przedłużenie linii MZK do Stoku.

Radny Jan Ciotucha krytykował w swej wypowiedzi działalność wielu zakładów i instytucji stwierdzając jednocześnie, że nie udali się gminie radni.

Odpowiedź na interpelacje będzie udzielona na następnej sesji.

B.F.

## Wizyta w Holandii

Holenderska Fundacja „One Europe“ oraz Centrum Szkolenia Samorządu i Administracji w Lublinie, zaprosiły władze samorządowe naszej gminy do udziału w tygodniowej wizycie w Holandii. Pobyt stanowił integralną część programu „RADAR“, a jej uczestnicy byli aktywnymi słuchaczami szkolenia zorganizowanego przez CSSA w Lublinie. Celem pobytu było zapoznanie się z wypracowanymi w Holandii metodami i przykładami wpływania obywateli na decyzje lokalnych władz samorządowych.

W programie znalazły się wizyty w następujących instytucjach:

- Fundacja Agora (specjalizująca się w udziale obywatelskim, omówienie projektu Future Oriented 2000/Wizja roku 2000/).

- Fundacja „One Europe“ (dyskusja na temat miejsca organizacji pozarządowych w otwartym społeczeństwie demokratycznym).

- Organizacje Środowiskowe posiadające doświadczenie w zakresie wpływania na politykę władz lokalnych (spotkanie z przedstawicielami dzielnic miasta Deventer).

- Narodowy Instytut Spraw Publicznych w Amsterdamie (zajmuje się celami programu RADAR).

- Urząd Miasta Arnhem w prowincji Gelderland (wykład na temat komunikacji między samorządem a obywatelami).

- Prowincjat w Arnhem (wykład na temat komunikacji pomiędzy prowincją a władzami miejskimi).

- Fundacja „Centrum Obsługi Rozwoju Wiejskiego“ (omówienie współpracy na szczeblu regionalnym i sytuacji w rolnictwie holenderskim).

W wizycie udział wzięli: Wójt Gminy, dwaj członkowie Zarządu oraz Sekretarz Gminy. Koszty podróży, zakwaterowania i wyżywienia w Holandii pokryła fundacja holenderska.

Doświadczenie zdobyte podczas realizacji programu zostanie wykorzystane już w najbliższym czasie. Zarząd Gminy przygotowuje się do przeprowadzenia ogólnospołecznej dyskusji na temat modelu funkcjonowania oświaty na terenie Gminy Końskowola metodą RADAR. W związku ze złożoną na ostatniej sesji Rady Gminy interpelacją grupy radnych zostanie zorganizowany „okrągły stół“ na temat: budowa gimnazjum czy organizacja sieci szkół na bazie posiadanych budynków?

Stanisława Noworolnik

### OGŁOSZENIE

Zarząd Gminy Końskowola widzi pilną potrzebę pobudowania ubikacji publicznych w centrum Końskowoli oraz w rejonie ulicy Cmentarnej.

Zainteresowanych tym przedsięwzięciem zapraszamy do Urzędu Gminy pokój nr 23, celem uzyskania bliższych informacji.

## Program wychowawczy szkoły

Zgodnie z założeniami reformy edukacji Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Końskowoli przystąpiła do tworzenia programu wychowawczego. Będzie to kolejny, po szkolnym zestawie programów nauczania i wewnątrzszkolnym systemie oceniania dokument, który składa się na Program Szkoły. Dnia 24.02.2000 odbyło się szkolenie Rady Pedagogicznej prowadzone przez p. M. Boroń - doradcę metodycznego pedagogów szkolnych na interesujący nas temat.

Wypracowanie Programu Wychowawczego szkoły nie jest rzeczą prostą, szczególnie, że jest to nowość i brak nam gotowych wzorców. Jest to tzw. zadanie otwarte, które polega na tym, że musimy określić nad czym będziemy pracować i co w kwestii wychowania w naszej szkole i w naszych warunkach jest najważniejsze. Opracowanie dobrego programu wychowawczego wymaga współdziałania nauczycieli, rodziców, uczniów i środowiska lokalnego.

Niewątpliwie najważniejszą instytucją wychowawczą powinna być rodzina, ale ze względu na dużą ilość czasu jakie dziecko spędza w szkole, musimy wspomagać i uzupełniać rodziców w dziele wychowania. Zdarza się też, że szkoła przejmuje obowiązki wychowawcze rodziców. Przystępując do określenia najważniejszych zadań wychowawczych, należy wziąć pod uwagę istniejące akty prawne dotyczące wychowania tzn. Konstytucję RP, ustawy oświatowe, podstawy programowe, Statut Szkoły i inne. Są tam zawarte ogólne ramy, natomiast konkretny kształt programu będzie naszym wspólnym dziełem. Dlatego musimy postawić diagnozę, w której uwzględnimy potrzeby i oczekiwania wcześniej wymienionych podmiotów. W oparciu o nią nakreślimy najważniejsze priorytety wychowawcze, bazując na uznawanym przez nauczycieli, rodziców i uczniów systemie wartości. Zwrócimy się do rodziców o wskazanie w ankiecie najważniejszych wartości. W wyniku dyskusji lub innych jeszcze aktywizujących metod i technik dojdziemy do celów programu szkoły określających system wartości i wynikające z nich pożądane postawy społeczne. Cele wychowawcze powinny być realizowane zarówno przez wychowawców klas na godzinach wychowawczych, jak i przez wszystkich nauczycieli na poszczególnych zajęciach edukacyjnych. W procesie wychowania powinni uczestniczyć też pozostali pracownicy szkoły.

Wstępną wersję nowego programu opracuje zespół w składzie: p. Elżbieta Długosz, p. Izabela Dębek, p. Bożena Tomasińska, p. Janina Wróbel, p. Anna Kordek, p. Anna Saj, p. Paweł Pytlak, p. Marta Sadurska. Zostanie ona przedstawiona i przedyskutowana przez Radę Pedagogiczną, rodziców i uczniów. Następnie zespół po uwzględnieniu uwag i opinii zaprezentuje wersję końcową programu. Program zostanie przyjęty na wspólnym posiedzeniu rady pedagogicznej z udziałem rodziców i przedstawicieli samorządu uczniowskiego.

Program wychowawczy szkoły będzie podlegał ewaluacji. Twórcy i realizatorzy będą oceniali zarówno sam program jak i efekty jego wdrażania. Będziemy na bieżąco go monitorować.

Wychowanie to proces długotrwały, nie można zatem oczekiwać, że efekty nowego podejścia do wychowania pojawią się szybko. Wierzę jednak w to, że wspólne działanie nauczycieli, rodziców i środowiska zaowocuje w przyszłości. Mam nadzieję, że za kilka lub kilkanaście lat będzie mniej połamanych drzew, zniszczonych ławek w parku, zdewastowanych przystanków. A szczytem moich marzeń jest wychowanie młodego człowieka tak, jak wskazuje nam Ojciec Święty Jan Paweł II: „... w wychowaniu chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stał się coraz bardziej człowiekiem - o to, ażeby bardziej był, a nie tylko więcej miał, aby więc poprzez wszystko co ma, co posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem, to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie tylko z drugimi, ale i dla drugich...“.

Beata Antolak

## JUBILEUSZ KABARETU

...W Końskowoli uciechy i radości dziś wiele  
Gdy Onufry świętuje

to i ludziom weselej ... - śpiewał kabaret po oficjalnym powitaniu publiczności 4 marca, rozpoczynając jubileuszowy występ. Piosenka została dobrana trafnie. „Onufry“ świętował swoje pięciolecie, a ludziom zebranym na sali (trzeba było dostawić kilka krzeseł) było nie tylko weselej, ale bardzo wesoło. Świadczyły o tym oklaski i salwy śmiechu raz po raz przerywające spektakl. Nic dziwnego, bo nasi artyści dali z siebie naprawdę wszystko. Tomek Sulek nie bacząc na twardość desek scenicznych, możliwości połamania nóg i kilku żeber ofiarnie przewracał się by oddać realizm granej przez siebie postaci!

Rysio Rokita ryzykował utratę głosu, gdyż wyszedł na scenę z bolącym gardłem. Madzia Wesołowska pomimo kataru śpiewała tak pięknie jak zawsze, a ciągle jeszcze zagrypiona Ela Gutowska mogłaby zapędzić w kozi róg nie jedną Cyganke. Marysia Baj przeszła samą siebie w roli zdradzającej żony, A Darek Gutowski? Nie prędko w programach kabaretowych „Onufrego“ pojawi się postać księdza, bo nie będzie komu go zagrać! Marysi Jędrak nikt nie zastąpi w piosence „Talk-schow“, którą zaśpiewała po mistrzowsku. Również Ania Owczarz, która od dawna nie występowała, udowodniła, że nadal potrafi zadziwić i rozbawić publiczność. Poradziła sobie doskonale na scenie podczas drobnej awarii sprzętu muzycznego. Nikt też z większym wdziękiem nie zaśpiewa „Sexapeal'u“ niż Janek Skorupski. Kto wie, czy specjalnie do swoich imponujących wąsów Zagłoby, nie zapuścił brody, by dodać tej piosence jeszcze większej pikanterii! W poprzednim numerze „Echa“ pisałam, że być może będziemy świadkami narodzin kolejnej gwiazdy: Mariusz Oleśkiewicz, pomimo zderającej go tremy, zdał test na kabareciarza.

Trwający ponad godzinę spektakl zakończył się gromkimi owacjami, wręczaniem listów gratulacyjnych (7), kwiatów i butelek szampana (3) artystom kabaretowym, oraz odśpiewaniem przez publiczność (na stojąco) „Sto lat“.

Ponieważ nieco już ochłonęliśmy po emocjach, chciałabym jeszcze raz na łamach „Echa“ w imieniu kabaretu i swoim własnym, serdecznie podziękować za wyrazy uznania wszystkim, którzy nas oglądali, a szczególnie p. Witoldowi Popiołkowi - Przewodniczącemu Rady Gminy, p. Stanisławowi Gołębiowskiemu - Wójtowi Gminy, p. Helenie Wiktoro-Zajac-Skarbnikowi Gminy, p. Iwonie Niewczas - przedstawicielce WDK w Lublinie, p. Stanisławowi Stefankowi - radnemu wojewódzkiemu - przedstawicielowi Urzędu Marszałkowskiego, p. Irenie Stefanek - Przewodniczącej Koła GZERI, przewodniczącej „Śpiewających Seniorów“, p. Zdzisławowi Milanowiczowi - Kierownikowi Rewiru Dzielnicowych w Końskowoli, a także Radnym Gminy Końskowola.

Dziękujemy również Ani Owczarz i Darkowi Gutowskiemu za ubarwienie swoją obecnością programu „Wszystko to już było“. Mamy nadzieję, że być może kiedyś jeszcze dadzą się namówić na występ w kabarecie.

Goście słowa podziękowania kierujemy również do p. Bożenki Furtak - dyrektorki GOK za wszechstronną pomoc w realizacji jubileuszu i nie tylko, a także do naszej genialnej plastyczki - Eli Urbanek za przygotowanie profesjonalnej scenografii i do p. Teresy Orłowskiej, dzięki której możemy zamieścić na okładce tego pisma fotoreportaż z koncertu. Kto nie był - niech żałuje!

Dumna ze „swojego“ kabaretu

Elżbieta Organiściak

# Pamięć niech trwa

...I tylko pamięć została  
Po tej katyńskiej nocy...  
Pamięć nie dała się zgladzić,  
Nie chciała ulec przemocy...

W obecnym 2000 roku przypada rocznica tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Wówczas to na podstawie tajnej decyzji władz sowieckich z 5 marca 1940 roku, funkcjonariusze NKWD z premedytacją zamordowali dziesiątki tysięcy polskich jeńców wojennych, głównie oficerów. Stało się to wbrew wszelkim normom międzynarodowym. Ten mord został współcześnie określony symbolicznie jako Zbrodnia Katyńska.



Uczniowie dziękują p. Bogusławowi Salnickiemu za lekcję historii

Przez wiele lat w naszej pisanej i oficjalnie przekazywanej historii, tragedia ta stanowiła białą plamę. Jednak, w większości polskich domów ojcowie i dziadkowie przekazywali te informacje swoim dzieciom i wnukom, były to śmiało rzecz można - tajne komplety.

Obecna świadomość narodowa nakłada na nas, a szczególnie na szkoły, obowiązek przekazywania faktów młodemu pokoleniu oraz oddawania należnej czci obrońcom naszej Wolności.

W ramach ogólnopolskich obchodów pamięci o Zbrodni Katyńskiej, Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło konkurs „Katyń - Golgota Wschodu“, kierowany do młodzieży szkolnej. Honorowy patronat nad konkursem objął ksiądz prałat Zdzisław Peszkowski, który jako jeden z nielicznych przeżył tę gehennę. W ramach konkursu młodzież przygotowuje prace, które mogą mieć formę opisową, plastyczną lub muzyczną. Placówki oświatowe zapraszają również przedstawicieli stowarzyszenia Rodzin Katyńskich.

Członkami Rodzin Katyńskich są osoby rodzinne związane z ofiarami mordu, tj. wdowy, dzieci, wnukowie i dalsi krewni. Ich znakiem jest symbol Golgoty - Trzy Krzyże związane biało-czerwoną szarfą. Podstawowym celem działania Rodzin Katyńskich jest doprowadzenie do budowy cmentarzy wojennych w Rosji i na Ukrainie, gro-

madzenie historycznej dokumentacji, przekazywanie wiedzy młodszemu pokoleniu.

Do wspomnianego konkursu przystąpili uczniowie klas ósmych ze szkoły w Końskowoli. Przygotowane prace przekazano w trakcie lekcji żywej historii, która miała miejsce w końskowolskiej szkole 24 lutego br. Lekcję poprowadził przedstawiciel Lubelskiej Rodziny Katyńskiej p. Bogusław Salnicki, na zaproszenie nauczycielki historii p. Haliny Suszek. Prelekcja mroziła krew w żyłach. Pan Salnicki poza przekazami ustnymi o tragedii Polaków i kolejnych odkryciach w lesie katyńskim, przedstawiał dowody rzeczowe, m.in. karty pocztowe od swoich trzech stryjów (z datą styczeń 1940 r.), nadesłane z obozów na terenie sowieckim. Wszyscy oni zostali rozstrzelani w kwietniu 1940 r. Dowodem była również kserokopia oryginału notatki szefa NKWD Ł. Berii dla J. Stalina z marca 1940 r., informująca o ilości jeńców wojennych przetrzymywanych w obozach. Wynika z niej, iż wśród nich było 97% Polaków.

Nieco odprężenia wniosła historia obrazu Madonny wyrzeźbionego przez Tadeusza Zielińskiego, więźnia obozu w Kozielsku. Plaskorzeźba Matki Bożej z wyciętymi w rogu słowami poety „Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny lono“ oraz datą 3 maja 1941 r., wraz z ocalonymi więźniami trafiła do tworzącej się Polskiej Armii na Wschodzie. Obraz został poświęcony i wystawiony na ołtarzu polowym w sierpniu 1941 r. Odtąd Madonna Kozielska złączona z losami Drugiego Korpusu wędrowała jego szlakiem. W Jerozolimie obraz został wręczony, przez samego autora, generałowi Andersowi. Miejscem przeznaczenia obrazu stał się polski kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie.



Pani Halina Suszek przed ekspozycją upamiętniającą tamte wydarzenia

Pan Salnicki przekazał dla biblioteki szkolnej książkę „Lubelska lista katyńska“, a do młodzieży skierował apel o zachowanie pamięci o naszych obrońcach.

Należy podkreślić, iż uczestnicząca w spotkaniu młodzież wykazała się godną postawą. Z zainteresowaniem i w skupieniu uczestniczyła w tej niecodziennej lekcji historii, popartej patriotyzmem prowadzącego.

B.F.

# KTO SKORZYSTA Z SAPARDU?

Zbliżanie się polskiego rolnictwa do Unii Europejskiej, pomimo obaw w niektórych środowiskach, ma również pozytywne strony. Należy do nich możliwość skorzystania z bezwrotnych funduszy w programie SAPARD. SAPARD to program pomocy dla obszarów wiejskich i rolnictwa krajów kandydujących do UE.

Obejmuje on okres w latach 2000-2006. każdego roku Polska otrzymywać będzie 168,7 mln Euro bezzwrotnych funduszy, przeznaczonych zgodnie ze złożonym w Brukseli Programem Operacyjnym. Właśnie Komisja Europejska (KE) przyjęła regulamin działania funduszu. Oznacza to, że pierwsze pieniądze mogą być wydane w lipcu - sierpniu br. Komisja postanowiła, że pieniądze niewykorzystane w danym roku nie przepadają, lecz mogą być wykorzystane w ciągu kilku lat. Zapowiedziała również, że będzie wypłacać zaliczki na sfinansowanie programów. Jest to ważne, ponieważ zasadą jest współfinansowanie stron w projekcie zazwyczaj po 50% wartości realizowanego projektu.

## Kto może liczyć na pomoc?

Ze wstępnych propozycji wynika, że podział środków może być następujący:

35% - na poprawę standardów przetwórstwa i marketingu produktów rolnych i rolno-spożywczych.

Beneficjentami (wnioskodawcy ubiegający się o fundusze) mogą być podmioty zajmujące się przetwórstwem mleka, mięsa, ryb, skupem mleka, przetwórstwem owoców i warzyw oraz grupy producentów i ich związki.

15% - na inwestycje w gospodarstwach rolnych tj. na:

- 1) restrukturyzację produkcji mleka,
- 2) modernizację gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierząt rzeźnych (wołowiny, owiec oraz trzody chlewnej i drobiu)
- 3) zapobieganie zanieczyszczeniu środowiska w wyniku działalności rolniczej, głównie na: wyposażenie gospodarstw w zbiorniki na gnojnicę i gnojówkę, płyty do składowania i przechowywania obornika, wozy asenizacyjne itp.

Ze względu na charakter tego programu, mający na celu poprawę stanu środowiska naturalnego, poziom dofinansowania ze strony Sapardu może wynieść do 65% kosztów przedsięwzięcia.

Beneficjentami pomocy są rolnicy, a także osoby prawne i jednostki organizacyjne, których głównym przedmiotem jest produkcja rolna.

Rolnicy ubiegający się o pomoc muszą posiadać:

- kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa,
- tytuł własności lub wieloletniej umowy dzierżawy gospodarstwa rolnego, objętego programem modernizacji,
- zobowiązanie się rolnika korzystającego z pomocy na modernizację, do prowadzenia gospodarstwa przez minimum 5 lat od zakończenia projektu.

Są również wymagania szczegółowe w zależności od programu, np. w produkcji mleka wymagane jest:

- posiadanie co najmniej wstępnej umowy na zbyt planowanej produkcji mleka,
- wyjściowy poziom produkcji mleka - nie mniej niż 20.000 l rocznie,
- pomocą będą objęte gospodarstwa, które w wyniku realizacji projektu produkować będą 80-350 tys. l mleka rocznie,

- po realizacji planu obsada zwierząt w gospodarstwie nie może przekraczać 1,2 DIP (duże jednostki przeliczeniowe) na 1 ha UR.

40% - na rozwój i poprawę infrastruktury obszarów wiejskich

W ramach tej działalności uwzględnione będą następujące tematy:

- 1) zaopatrzenie gospodarstw wiejskich w wodę wraz z uzdatnieniem oraz odprowadzanie i oczyszczanie ścieków,
- 2) gospodarka odpadami stałymi w tym: budowa, modernizacja i rekultywacja wysypisk odpadów stałych.

Beneficjenci: gminy oraz związki międzygminne.

3) Drogi gminne: powiatowe na obszarach wiejskich.

Beneficjenci to gminy i powiaty.

- 4) zaopatrzenie w energię poprzez budowę i modernizację sieci energetycznych (elektryfikacja), oraz wykorzystanie lokalnych alternatywnych źródeł energii.

Beneficjenci to: gminy oraz związki międzygminne.

- 5) Telekomunikacja mająca na celu zwiększenie abonentów telefonicznych na obszarach wiejskich.

10% - na poprawę warunków prowadzenia działalności gospodarczej i tworzenie miejsc pracy na obszarach wiejskich.

W dziale tym będą dotowane programy rolno-środowiskowe na trzech typach obszarów:

- rozległe doliny rzek: Narew i Warta
- region warmińsko-mazurski
- region podkarpacki

oraz program zalesień, który zostanie zrealizowany w woj. świętokrzyskim (obszar wyżynny) i podlaskim (obszar nizinny).

Kto będzie obsługiwał wdrażanie programu?

Funkcję tę będzie pełnił Regionalny (Wojewódzki) Oddział Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który jest w fazie tworzenia. Oddziały te mają pełnić funkcje wdrożeniową czyli programowanie wniosków o finansowanie, ich kontrolę i ocenę formalną oraz tzw. funkcję płatniczą, czyli zatwierdzenie i dokonywanie płatności, kontrolę zasadności przyznania środków, a następnie wykorzystania tych środków.

Ponadto przewidziane jest stworzenie Regionalnych Komitetów Sterujących: Komitety te; utworzone na szczeblu województwa z przedstawicieli władz samorządowych i organizacji reprezentujących różne grupy interesów, będą decydować o kryteriach oceny projektów, oraz o skierowaniu formalnie prawnym projektów do realizacji.

Pytań na temat SAPARD-u jest więcej, konkretnych odpowiedzi brak, ponieważ Polska oczekuje na regulacje finansowe z UE dotyczące SAPARDU-u.

Gdzie można uzyskać szczegółowe i aktualne informacje o programie SAPARD?

1. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Zespół Analiz i Programów  
Al. Jana Pawła II 70  
00-175 Warszawa tel. (022) 860 28 90, fax (022) 860 28 98
2. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
ul. Wspólna 30  
00-930 Warszawa tel. (022) 623 25 55, fax (022) 632 20 51  
Departament Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych.

Opracował  
Eugeniusz Polak

## NIESAMOWITY „vanitas“

Kościół farny Znalezienia Krzyża Św. w Końskowoli znany jest przede wszystkim dzięki znajdującemu się w kaplicy południowej nagrobkowi Zofii z Opalińskich Lubomirskiej - pierwszej żony marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza, zmarłej w 1675 r. Zaprojektowany przez Tylmana z Gameren nagrobek składa się z tumbi wykonanej z czarnego marmuru dębnickiego i spoczywającej na niej rzeźby odlanej ze stopu ołowiu i cyny, przedstawiającej młodo zmarłą Zofię. Doczesne szczątki marszałkowej złożone zostały w marmurowej trumnie (ozdobionej jedynie kartuszem z herbami Łódzia i Szreniawa oraz identyfikującą inskrypcją na wieku) ustawionej centralnie w krypcie pod kaplicą.

Gdy w 1992 r. podjęto poszukiwania miejsca na pomieszczenie pieca centralnego ogrzewania dla kościoła, przeprowadzono eksplorację krypty pod kaplicą północną. Do wnętrza przedostano się przez poszerzony w tym celu otwór jednego z dwóch okienek zsympowych w ścianie szczytowej krypty. Dokonano wówczas niezwykle interesującego odkrycia obszernej, murowanej tumbi z umieszczoną na jej wierzchniej płycie pełnoplastyczną figurą, stanowiącą unikatowe ujęcie tematyki vanitas w polskiej rzeźbie sepulkralnej XVII w. Krypta składa się z głównego prostokątnego pomieszczenia z centralnie usytuowaną tumbą oraz niewielkiego przedsionka na osi, z którego w kierunku południowym prowadzą schody do wnętrza nawy (dziś ukryte pod posadzką). Od wschodu z przedsionka wiedzie przejście do niewielkiej krypty pod skrajnym, północno-wschodnim przęsłem bocznej nawy. Nakrycie tumbi stanowią zespolone płaskie bloki wapienia, na nich, na podstawie ukształtowanej w rodzaj materaca z guzami, spoczywa rzeźba, wykonana również z lokalnego wapienia kredowego. Leżącej postaci nadano kształt nagich, częściowo zmumifikowanych, rozkładających się zwłok, o wzdętej klatce piersiowej, z otwartą jamą brzuszną, z której „wypływają“ kłębiące się jelita. Górna część korpusu wsparta jest na wezglowiu z kilku poduszek ozdobionych od zaplecka kartuszem z herbem Łódzia na tarczy, zwieńczonym koroną heraldyczną. Łokieć prawej ręki opiera się o brzeg materaca, zaś dłoń spoczywa na stojącej obok klepsydrze. Prawa noga wyprostowana, osłonięta w pasie udowodrowym mięsistą draperią ułożoną od lewego brzegu pod udem lewej nogi. Noga ta, w znacznej części utracona, zapewne uniesiona w kolanie, oparta była stopą na śródstopiu prawej nogi. Dłoń lewej ręki, której ramię jest wzniesione pionowo w górę, podtrzymuje otwartą księgę z wrytym tekstem: OMNIA/OSSA ME/A DICENT/DOMINE/QUIS SIMI/LIS TIBI/PS XXXIV. Jest to fragment 10 wersetu, psalmu 35(34), który w polskim przekładzie

brzmi następująco: „Wszystkie kości moje powiedzą, któż o Panie podobny do Ciebie“; druga część wersetu winna brzmieć: „Który wyrwasz utrapionego od mocniejszego nadeń, z mocy grabieżcy i nędzarza“.

Blizsze przyjrzenie się zarówno usytuowaniu nagrobka, upozowaniu figury, jak również doborowi rekwizytów ujawnia zaskakujące, acz charakterystyczne dla barokowej teatralności połączenie znanych motywów splecionych w nową, wielowątkową treść.

Przedstawienia „żyjących“ szkieletów nie są obce manierystycznej i barokowej ikonografii. Służyły one zaspokajaniu typowej dla barokowej kultury potrzeby perswazyjnego, a nawet dydaktycznego wyzyskania idei vanitas w celach moralizatorskich. Były niejako nawrotem do późnośredniowiecznego upodobania w eksponowaniu makabrycznego obrazu śmierci przez ukazywanie rozkładającego się ciała. Funkcjonowały m.in. w licznych wówczas „tańcach śmierci“, gdzie nagi, zgniły, bezpłciowy, lecz bardzo ruchliwy zmumifikowany trup złączony jest w parę z przerażonym, bezwładnym żywym - mężczyzną lub kobietą - ubranymi zgodnie ze swoim stanem. Innym pokrewnym przedstawieniem są ilustracje popularnej w średniowieczu legendy o trzech żywych i trzech umarłych z dworskim orszakiem i trzema ciałami w otwartych trumnach, z których każde ukazuje inne stadium rozkładu. Niezależnie od różnic w fabule, zasadniczą ich treścią była konfrontacja żywych z umarłymi, ukazująca znikomość i marność (łac. vanitas), a przez dodanie atrybutu w postaci klepsydry - nieuchronność i nieznajomość godziny śmierci.

Ta sama treść przekazana w końskowolskiej krypcie przybrała formę typowo barokowego konceptu. Oto z wieloosobowego orszaku żywych pozostał sam widz, który, aby zobaczyć, musi wejść w czeluś mrocznej krypty. Symbolicznie i dosłownie zarazem zstępując do świata zmarłych, zmienia się z biernego widza - świadka w widza - uczestnika. Z korowodu umarłych pozostał jeden, za to pełnoplastyczny wizerunek trupa naturalnej wielkości, którego puste oczodoły „patrzą“, a fałdy nieopadłej do końca skóry na szczękach układają się w zagadkowy, przerażający „uśmiech“.

Interpretacja omawianej kompozycji jedynie jako personifikacji idei vanitas, mimo użytych środków i atrybutów jak makabryczny weryzm szczegółów ciała czy klepsydra, nie wyczerpuje całej treści w niej zawartej. Fragment psalmu wryty na karcie księgi jest aktem wiary i nadziei w zbawczą moc Tego, „który wyrwa utrapionego od mocniejszego nadeń“. Akt wyrażony „wszystkimi kośćmi“, zapewne równie tymi wyobrażonymi na wierzchu tumbi, jak też realnymi, spoczywającymi w jej wnętrzu. Przystaje zatem dziwić ożywiona poza leżących zwłok, wszak ruch jest atrybutem życia, a Biblia trzymana wysoko uniesioną

ręką trupa jest Księgą Życia, której moc wyzwala zmarłego z okowów śmierci. Zatem takie „kinetyczne“ upozowanie postaci wspartej na wysokim wezglowiu z „niedbale“ ugiętą w kolanie uniesioną nogą w połączeniu z obszernym, manierycznym gestem ręki sięgającej księgi za głowę, zdaje się służyć przekazaniu kolejnej, teologicznie niezwykle ważnej idei transitus. Śmierć jest bowiem stanem przejściowym, zawieszeniem pomiędzy życiem doczesnym i wiecznym.

Mimo omówionych już turpistycznych szczegółów, układ ciała (a zwłaszcza nóg) nieodparcie kojarzy się z rozpowszechnionym w XVI i na początku XVII w. typem reprezentacyjnego nagrobka ukazującego w sposób mniej lub bardziej udany wyobrażenie zmarłej osoby. W tym wypadku zastosowanie emblematycznej konwencji przedstawienia postaci - rozkładającego się trupa - pozbawiło twórcę możliwości określenia jej indywidualności, choćby w rysach twarzy. Jedynie herb umieszczony w kartuszu za wezglowiem określa j e d n o z n a c z n i e przynależność rodową osoby wyobrażonej na tumbie. Pozostaje zatem pytanie, kogo może reprezentować tak przedziwna postać? Poza wspomnianym herbem nie istnieje w krypcie żaden napis umożliwiający identyfikację z konkretnym pochówkiem. Co prawda w posadzce kaplicy, dokładnie nad tumbą, znajduje się płyta z czarnego marmuru ze szczątkowymi śladami dekoracji, jednak nie zachowały się żadne inskrypcje umożliwiające określenie czasu i osób mogących mieć związek z tym miejscem.

Z dostępnych źródeł wynika, że w krypcie pod kaplicą północną złożone zostały szczątki Krzysztofa Suchodolskiego, zmarłego w 1676 r. W tym roku Suchodolscy ufundowali szpital przy farze oraz prebendę związaną z kaplicą. Odtąd w dokumentach wizytacyjnych kaplica ta nosi miano „Suchodolsciana“. Z czasem do męża dołączyło ciało Agnieszki Suchodolskiej, złożone zapewne we wspólnym grobie, gdyż przez wybitny otwór od czoła tumbi wyraźnie widać dwa pochówki. Brak niestety, jakichkolwiek informacji o osobie Suchodolskiego. Oprócz wzmianki o fundacji szpitala i prebendy występują jedynie skąpe informacje o dobrach kurowskich, z których miały być czerpane dochody na oba cele. tajemnicą, jak się okaże nie jedyną, pozostaje, dlaczego Suchodolscy jako miejsce wiecznego spoczynku wybrali Końskowolę, nie zaś znacznie bliższy ich dobrom kościół w Kurowie.

Można zatem domniemywać, że figura w krypcie

wyobraża szczątki Suchodolskiego, jednak zdają się temu przeczyć dwie poważne wątpliwości. Jako pierwszą należy wymienić herb. Jak wspomniano, jest on najprostszym elementem umożliwiającym identyfikację, przynajmniej co do przynależności rodowej. Otóż okazuje się, że według Herbarza Niesieckiego żaden z rodów noszących nazwisko Suchodolski nie pieczętował się herbem Łódzia. Oznacza to konieczność przypisania fundacji nagrobka Opalińskim, ściślej zaś marszałkowi Łukaszowi Opalińskiemu, któremu Końskowolę wniosła w wianie żona, Izabela z Tęczyńskich. Niestety, z braku źródeł tajemnicą pozostają okoliczności przekazania rodzowego grobu Opalińskich rodzinie Suchodolskich. Druga istotna wątpliwość - to styl nagrobka. Opierając się na dociekaniach dr Romana Zwierzchowskiego, należy zwrócić uwagę na formy kartusza i korony. Użycie motywu astragal (korona) i charakterystycznych nacięć (kartusz) zbliża dzieło do stylistyki warsztatu Falconiego, a więc wskazuje na wcześniejszą, być może sięgającą epoki Wazowskiej fazę barokowej stylizacji, najpewniej z lat 1645-1655. Za takim datowaniem może przemawiać jedynie, słabo czytelny majuskułowy napis wymalowany zetłałym cynobrem na ścianie przedsionka



Foto: Wojciech Santarek

krypty „A+D 1647“. Przeciwno bezpośredniemu udziałowi warsztatu Falconiego przemawia, jak zauważa Zwierzchowski, miękko kształtowana forma figury oraz jej koncepcja jako pełnoplastycznej rzeźby, pozostająca poza sferą działalności warsztatu trudniącego się głównie dekoracyjną płaskorzeźbą.

Twórcy tego dzieła należałoby raczej szukać wśród rzeźbiarzy- sztukatorów działających w tym czasie na terenie zachodniej Lubelszczyzny. Niewątpliwie najwybitniejszym z nich był twórca dekoracji rzeźbiarskiej Domku Loretańskiego w Gołębiu (1634-1638), Kaplicy Różańcowej przy farze w Kazimierzu (1653) oraz kościoła parafialnego w Tarłowie (1655), gdzie w reliefowej dekoracji zastosował również motywy śmierci pod postacią rozkładającego się trupa. Wydaje się zatem wielce prawdopodobne przypisanie autorstwa końskowolskiej rzeźby mistrzowi figur z Tarłowa.

Trudno liczyć na odkrycie nowych źródeł wyjaśniających okoliczności powstania nagrobka, jednak ujawnienie jego istnienia otwiera pole do dalszych szczegółowych badań i studiów porównawczych.

Wojciech Santarek

(za zgodą redakcji i aktora przedruk z pisma Spotkania z Zabytkami Nr 9/1999)



# Kącik gimnazjalisty

Uwaga wszystkie dziewczyny!

Doceniamy Was nie tylko 8 marca, ale tego dnia kierujemy pod Waszym adresem kilka ciepłych słów. Jesteście ozdobą świata, naszą podporą, bez której czulibyśmy się bezradni.

Dostrzegamy nie tylko Waszą urodę, także intelekt i zdolności opiekuńcze. Dlatego będziemy zawsze zabiegać o wasze względy. Nie żałujcie nam uśmiechów, rozsyłajcie je wokoło, a świat będzie piękniejszy. Dedykujemy wam piękny wiersz ks. Jana Twardowskiego (fragment):

*„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą,  
I ci co nie odchodzą, nie zawsze powrócą.*

*Bo nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości,*

*Czy pierwsza jest ostatnią, czy ostatnia pierwszą“*

Prezentujemy wypowiedzi gimnazjalistów na temat: „Kobieta, którą podziwiam“.

Kobieta, którą podziwiam to z pewnością moja mama. Ona dba o to, żebym miał co jeść i w co się ubrać. Codziennie od poniedziałku do piątku chodzi do pracy, aby zarobić na moje utrzymanie. Kiedy wraca zmęczona, zawsze najpierw myśli o ugotowaniu obiadu dla mnie i rodziny. Gdy czegoś nie rozumiem i nie mogę odrobić lekcji, pomaga mi w tym. Czasami zdarza się, że potrzebuję pieniędzy lub czegoś innego. Wtedy mogę liczyć na mamę. Ona zawsze mnie wesprze w trudnych chwilach. Mama bardzo troszczy się o moje zdrowie. Kupuje mi witaminy i inne lekarstwa. Chodzi ze mną do stomatologa. Kiedy jestem chory, ona otacza mnie czułą opieką. Stara się, żeby niczego mi nie brakowało. Kupuje ładne i modne ubrania, piecze ciasta i pizzę, pierze odzież, robi przyjęcia urodzinowe. Jestem dumny ze swojej mamy i sądzę, że nie tylko ona jedna taka jest. Myślę, że inne dzieci też mają wspaniałe mamy.

Gimnazjalista z Ic

Kobietą, którą podziwiam jest moja mama. Ma długie blond włosy i niebieskie oczy. Jasną, gładką i wrażliwą cerę. Jej anielskiego głosu można słuchać godzinami. Opiekowała się mną w dzieciństwie i znosiła moje psotne zachowanie. Zawsze wyrozumiała i opiekuńcza. Wiem, że mogę się do niej wrócić z moimi troskami. Zawsze uważnie mnie wysłucha i nie wyśmiej. Poświęca się dla mnie robiąc wszystko, aby zapewnić mi jak najlepszy start w życiu. Jej zasługi długo by można było wymieniać, ale najbardziej kocham ją za to, że dała mi życie i opiekowała się mną przez tyle długich lat.

Gimnazjalista z Ia

## Nasza recenzja

W dalszym ciągu zachęcamy do czytania powieści Małgorzaty Musierowicz nie tylko uczniów, ale także ich rodziców. Można się z nich wiele nauczyć. W tym numerze recenzja „Kłamczuchy“.

W zimowe, wolne dni od nauki, kiedy za oknem zamiast śniegu pada deszcz, najlepiej jest sięgnąć po ciekawą książkę, usiąść wygodnie w fotelu i zagłębić się w lekturze. Tak też zrobiłam biorąc do ręki „Kłamczuchę“. Główną bohaterką tej książki jest Anielka Kowalik - córka rybaka - kłamczucha. Postaciami drugoplanowymi są: brat jej ojca Mamert, jego żona Teofila, dzieci: Tomcio i Romcia, ciotka Lila oraz Paweł Nowacki - wielka miłość dziewczyny. Akcja rozgrywa się głównie w Poznaniu i częściowo w Łebie. „Kłamczucha“ to powieść o piętnastoletniej, drobnej, czarnowłosej dziewczynie w wielkich okularach, lubiącej kłamać oraz o jej pierwszej, skomplikowanej i pełnej przeszkód historii miłosnej. Anielka w swoim rodzinnym mieście poznała przystojnego chłopaka, jednak ojciec zabraniał spotkań z nim. Wakacje Pawła w Łebie dobiegły końca i ukochany musiał wrócić do Poznania, ona z miłości i tęsknoty postanowiła pojechać za nim. Panna Kowalikówna zamieszkała z rodziną Mamertów i podjęła naukę w Liceum Poligraficznym. Zmieniając swój wygląd zewnętrzny i udając Franciszkę Wyrobek pracowała w domu Pawła jako pomoc domowa.

Czytając „Kłamczuchę“ nie mogłam oderwać oczu od tekstu z zainteresowaniem śledząc co wydarzy się dalej. Autorka doskonale przedstawiła nam wszystkie historie i problemy dorastającej dziewczyny. Opisany w powieści okres życia panny Kowalikówny bardzo mnie zaciekawił. Czułam się tak, jakbym była naocznym świadkiem wielu zabawnych perypetii Anieli. Według mnie, ona zasługuje na szczególne uznanie. Bohaterka utworu swoich zachowaniem w wielu różnych sytuacjach potrafiła mnie rozśmieszyć lub wzruszyć do łez. Czytając tę książkę można poznać problemy zwariowanej piętnastolatki - w dodatku kłamczuchy. Powieść ta potwierdza powiedzenie, że „kłamstwo nie popłaca“. Zasmuciły mnie chwile załamania dziewczyny, jej rozpacz, że nie może ujawnić ukochanemu prawdy o sobie. Moim zdaniem jest to doskonała książka na każdą okazję. Zabawna akcja nie pozwala czytelnikowi oderwać się od lektury. Historia w niej przedstawiona jest wprawdzie fikcyjna, ale nie odbiega od rzeczywistości. Silną stroną książki jest wspaniałe, miejscami wprost dowcipne zachowanie Anielki. Książka spodobała mi się do tego stopnia, że przeczytałam jeszcze dwie powieści Małgorzaty Musierowicz pt. „Ida sierpniowa“ i „Imieniny“. Do przeczytania tych książek, jak również całej „Jeźdźcy“ zachęcam wszystkich, którzy lubią lektury o szybkiej akcji i zabawnej, ciekawej fabule.

Emilia Otdakowska kl. Ic



## Pielęgniarka radzi

### Aktywność ruchowa umacnia zdrowie

Od tysięcy lat ludzkie życie związane było z fizyczną walką o byt i z dużą aktywnością. Skomplikowany ustrój człowieka był przystosowany do znacznego wysiłku fizycznego. Postęp cywilizacji miał jednak tę złą stronę, że ograniczył fizjologiczny wysiłek fizyczny, z którym organizm człowieka żył w zgodzie. Skutki tego ograniczenia są dzisiaj między innymi przyczynami chorób cywilizacyjnych.

Mieszkamy wszyscy w rejonie rolniczym i wiem, że wielu moich czytelników pracuje dużo i ciężko właśnie fizycznie. Nie jest to jednak równoznaczne z racjonalnym i pożądanym wysiłkiem fizycznym, dobrym dla naszego zdrowia.

Proszę sobie uświadomić, że przyczyną wielu zabójczych chorób jest wadliwy tryb życia, szczególnie nadmierne spożywanie pokarmów, brak aktywności ruchowej i obciążenie stresami. Czynniki te w ogromnym procencie zależą od samego człowieka. Medycyna, z całym swym zasobem naukowym, nowoczesną

aparaturą i wykwalifikowaną kadrą, nie jest w stanie zapobiec chorobom cywilizacyjnym. Jednak poprzez zmianę trybu życia i zmniejszenie czynników ryzyka, można zapobiegać poważnym schorzeniom.

Dawne czasy starożytne wskazywały nam związek aktywności ruchowej z higieną życia. Przy odpowiednio dobranej i kontrolowanej rekreacyjnej aktywności ruchowej, można osiągnąć typowe wyniki treningowe, które obejmują cały organizm. W takiej sytuacji dochodzi do zwiększonej możliwości pokonywania wysiłku życia codziennego, zwiększenia odporności na zmęczenie, zmniejszenia ryzyka przeciążenia organizmu i urazów związanych z aktywnością. Zwiększa się wyraźnie zdolność do pracy zawodowej wymagającej wysiłku energetycznego.

Prawdziwym postrachem naszych czasów jest choroba niedokrwienna serca (tzw. wieńcówka). Wysiłki lekarzy i wszechstronne naukowe opracowania zmierzają do tego, aby ograniczyć lub zmniejszyć częstość występowania tego schorzenia. Dziś wiadomo, że istnieje

wiele czynników, które predysponują do powstania choroby niedokrwiennej serca. Są to:

- wiek, płeć męska, poziom cholesterolu we krwi
- nadciśnienie tętnicze, palenie papierosów
- cukrzyca, otyłość, mała aktywność fizyczna
- cechy osobowości, czynniki genetyczne, twardość wody pitnej.

Jeśli u jakiegoś człowieka występuje kilka czynników jednocześnie, wtedy groźba choroby zwiększa się. Należy podkreślić, że zwiększona aktywność ruchowa stanowi skuteczny sposób zapobiegania chorobie niedokrwiennej serca, gdy idzie w parze z określonym trybem życia.

Co konkretnie zmienia się w wyniku stosowania systematycznego wysiłku czy treningu - powiem w następnym spotkaniu. A póki co, spacerujmy i zżywajmy umiarkowanego ruchu na świeżym powietrzu.

Wasza pielęgniarka

M.Sz.

## Lepiej dmuchać na zimne!

Wizja siedzącego gdzieś na ławce brudnego, wychudzonego młodego człowieka z leżącą obok strzykawką, przesładuje niejednego rodzica mającego nastoletnie dzieci. Narkotyki! Są ich dziesiątki: haszysz, „kompot“, heroina, morfina, LSD, amfetamina, kleje, rozpuszczalniki, leki, wiele roślin, a nawet halucynogenne grzyby. Wśród tych, którzy je biorą są uczniowie, pracownicy nauki, studenci, biznesmeni, artyści i ćpuny. Można je kupić prawie wszędzie. W pubach, szkołach, na uczelniach nawet na ruchliwej ulicy.

Nikomemu już dzisiaj nie trzeba tłumaczyć jak groźne jest zetknięcie młodego człowieka z narkotykami. Nie wszyscy jednak wiedzą co robić, aby to zagrożenie zredukować do minimum. Pamiętając o tym, że pierwsze eksperymenty z wacaniem klejów zaczynają się już w pierwszych klasach szkoły podstawowej, problem narkotykowy należy mieć na uwadze od pierwszych lat życia dziecka. Im wcześniej zagniemy mówić z nim na ten temat - tym lepiej. Same słowa jednak to za mało. Dla małego dziecka największym autorytetem i wzorcem do naśladowania są rodzice. Dzieci obserwują ich zachowania, oceniają postępowanie, identyfikują się z nimi. Jeśli zabraknie w domu ciepła, spokoju, bezpieczeństwa, miłości i akceptacji - zacząć szukać ich gdzie indziej - wśród rówieśników, a swoje frustracje, być może łagodzić strzykawką, pigułką, czy „trawką“.

Pierwszym typowym symptomem ewentualnych kontaktów z narkotykami jest ogólna zmiana w wyglądzie i zachowaniu dziecka, które poznając nowych kolegów, zaczyna chodzić w nowe miejsca. Środowisko ludzi biorących narkotyki wytwarza własny styl uwidaczniający się w sposobie zachowania, gestach, slan-

gowym słownictwie i sposobie ubierania. Od momentu wejścia w narkotykowe środowisko dziecko zaczyna kłamać. Mijanie się z prawdą, a raczej „niemówienie wszystkiego“ nie jest u nastolatka czymś niezwykłym, kiedy jednak pojawiają się narkotyki, kłamstwo zaczyna być wpisane w jego życie. Zostaje również zaburzony dotychczasowy rytm dobowy dziecka. Coraz częściej zdarza się nocna nauka - niemal do rana, zasypianie w nietypowych porach dnia, zamykanie się w sobie, odcinanie od rodziny. Podkreślam, że są to tylko symptomy, które mogą, ale nie muszą oznaczać, że dziecko sięga po narkotyki.

W drugiej fazie „branie“ nie towarzyszy już dziecku sporadycznie. Sięgają po narkotyki coraz częściej, biorą coraz silniejsze dawki. Ponieważ potrzebny jest czas na zorganizowanie „towaru“ zaczynają się wagary - w konsekwencji obniżenie ocen w szkołach, bóle głowy, brak zainteresowania czymkolwiek. Na ewentualne wkraczanie rodziców w ich sprawy reagują napadami wściekłości i kłamstwami.

W trzeciej fazie życie dziecka jest podporządkowane zdobywaniu narkotyków i przeżywaniu odurzenia, co pozwala im przetrwać godziny wolne od snu. To już są konsumenci, często sami rozprowadzają narkotyki, aby mieć do nich dostęp. Ich uzależnienie jest już niemożliwe do ukrycia przed rodzicami. Złość, przemoc i ból zagościły na dobre w ich życiu.

Lepiej dmuchać na zimne i spróbować poświęcić własnym dzieciom nieco więcej czasu. Często w pogoni za zapewnieniem materialnego bytu zapomina się o dawaniu dziecku dowodów uczucia. Problemy nastolatków z perspektywy dorosłych ludzi wydają się blahe. Nic bardziej błędnego! Wiek dorastania - to bardzo trudny okres w życiu, a poza tym możliwości i umiejętności osoby nastoletniej są dużo mniejsze od naszych.

Elżbieta Organiściak

# Marcowe

## JAK ZABAWA TO ZABAWA...

„O, jak-że cię nie żatować,  
Miły miłoszpuście!  
Cztery szpyry w grochu były  
a piąta w kapuście“

W czasie trzech ostatnich dni karnawału, krążyły po wsiach pochody przebierańców. Były wśród nich postacie znane z bożonarodzeniowego kołędowania: Cyganie, żurawie, bociany, niedźwiedzie. Chodzono po domach, składano życzenia i domagano się datków, z których potem czyniono użytek w karczmie.

Na Kujawach zwyczajową zabawą na zakończenie karnawału było tzw. „zabijanie grajka“ (na niby oczywiście). Znaczyło to katagoryczne zerwanie z wszelkimi zapustnymi uciechami, które nie mogły być bez muzyki. Egzekucja odbywała się w nocy, w ostatni wtorek przed popielcową Środą. W czasie wesołej zabawy odbywającej się w karczmie na pożegnanie miłoszpuści, wybierano kierownika imprezy, który o północy wygłaszał (a raczej wyśpiewywał) mowę powitalną do śledzia, żuru i innych wielkopostnych potraw - najczęściej była to rymowanka. W czasie śpiewu dawał dyskretny znak współbiedniakom, którzy chwyтали grajka, wyciągali go przed karczmę i na tacze wywozili na rozstajne drogi. Tu jeden z wykonawców wyroku „zabijał“ grajkę rozbijając mu garnek z popiołem na głowie (ale bardzo delikatnie - aby go naprawdę nie ukrzywdzić), a drugi wypuszczał przyniesionego pod ubraniem kota - który to zmykając przez tumany kurzu odgrywał rolę uciekającej duszy muzykanta. W niektórych wsiach palono grajkę na stosie lub wieszano na drzewiach karczmy razem ze skrzypkami lub harmonią.

### OBSYPYWANIE POPIOŁEM

Zabawa polegała na obsypywaniu się nawzajem popiołem z worków lub misek. Oczywiście nie praktykowano tego w wielkich dworach, tylko w małych dworach szlacheckich i w miastach między pospólstwem. Inna zabawa polegała na rzucaniu pod nogi przechodzącej dziewczynie garnka wypełnionego suchym popiołem tak blisko ofiary, aby popiół z rozbitego garnka całą ją okurzył. Ileż było przy tym radości i uciechy!

### POPIELCOWE KLOCKI

W XVIII wieku wszedł w życie zwyczaj przyczepiania kawalerom i pannom do ubrania, na plecach, klocków symbolicznych. Najpierw były to małe kawałki drewna a później...

W miastach we wstępną środę chłopcy czatowali w okolicach kościołów na pleć piękną, której przypinali na plecach kurze łapki, skorupy jaj, szyje indyjskie, rury wołowe. Robili to tak sprytnie, że osoba, której przypinano nic nie czuła. Te paskudztwa związane były na sznurku lub nici, do której przyczepiona była zakrzywiona szpilka. Dziewczyna pięknie ubrana szła do kościoła z poważną miną, gdy tymczasem tym wiszącym kawalcem wywoływała śmiech u większości ludzi. Wygaś już niepostrzeżenie stary obyczaj przypinania popielcowych klocków - i nie należy tego żatować, ale warto wiedzieć, z czego jeszcze niedawno śmiali się nasi przodkowie.

### KŁODA POPIELCOWA

Zapręganie panien i kawalerów do kloca, czyli kłody w środę popielcową jest zabawą o niezupełnie wyjaśnionym rodowodzie. Badacze obrzędów twierdzą, że stanowiła echo pradawnych pogańskich praktyk magicznych, kiedy to włączono wiosną po polach potężny pień, mający symbolizować płodność natury. Celem tych zabiegów było wywołanie bujnej vegetacji roślin.

Zwyczaj przypinania kłoców osobom niezamężnym w dzień popielcowy, obchodzony był przy szczególnej uroczystości. Jeden z gospodarzy przebrany w lachmany (ze śledziem na kiju przywiązany) przewodniczył orszakowi mężczyzn, którzy ciągnęli kłoc na łańcuchu uwiązany. Łapali chłopców lub dziewczyny i zaprzęgnęli do niego, prowadzili do karczmy na okup. Kiedy złapano jakiegoś zatwardziałego kawalera, to obciążonego kłocem, wśród śmiechu i przekomarzań prowadzono go do karczmy okrężną drogą. Młode dziewczyny wierzyły, że zaprzęgnięcie do kloca nie tylko przyspiesza małżeństwo, ale jeszcze daje gwarancje na długie i szczęśliwe pożycie z ukochanym. Nie wzbrańały się więc zbytnio przed włożeniem tego zaprzęgu. Starsze zaś panny (te które albo zbyt przebrały w konkurentach lub z braku powodzenia, nie wyszły za mąż) uważały ciągnięcie kloca za napiętowanie. Można się było wprowadzić od tego wykupić datkiem pieniężnym, ale praktycznie korzystali z tego tylko kawalerowie. Panny, które nie chciały brać udziału w zabawie, po prostu tego dnia nie wychodziły z domów.

### WKUPNE DO BAB

Był to obrządek wstąpienia młodych mężatek do grona matron z pewnym stażem. Ta zwyczajowa zabawa znana na terenie całej Polski odbywała się w Popielec i trwała od zmierzchu aż do północy. Stateczne gospodynie brały wóz o dwóch kołach i dwóch dyszlach, stroiły go kolorowymi wstążkami, bibułowymi kwiatkami i zajeżdżały nim po świeżo upieczone mężatki, oczywiście po każdą z osobna. W tej paradnej ryksy ciągnęły je do karczmy. Ale na pewno nie z powagą statecznych żon i mężatek. W dowcipnych przyspiewkach drwiły z babskiego losu:

„Jakem poszła za Macieją,  
Za słodkiego dobrodzieja,  
Juz nie muse wode nosić,  
Bo mam ciągiem w ślipiach dosić“

Tak figlując starały się wyrzucić powóz razem z honorową nowicjuską, która była przygotowana na te atrakcje i wykupowała się pieniędzmi. Później, już w karczmie, stawiła babom wódkę i śledzie - bo to już Popielec - pierwszy dzień postu. W karczmie zabawa była najpierw czysto żeńska. Chłopców napierających na wejście babska straż odpędzała na wszelkie możliwe sposoby - aż wreszcie po zapłaceniu sowitego okupu wypuszczano ich do środka. Obowiązkiem zaproszonych mężczyzn było obtańcowanie wszystkich kobiet bez wyjątku - zaczynając od tych najstarszych. Gdy któryś się ociągał śpiewano:

„Nie tańcujes, nie wywijos,  
to po ciorta ześ tu przyłoz?“  
Oj bawiono się dawniej bawiono...

T.D

# rozmaitości

8 MARCA

Przekonanie, iż panowanie mężczyzn nad światem należy do naturalnego porządku rzeczy, sięga korzeniami mroków prehistorii. Przykładem może być biblijna Ewa, która zaistniała tylko dlatego, że Adam pogrążony w głębokim śnie, nie protestował przeciwko wyjęciu jednego ze swoich żeber. Być może to właśnie jego heroiczna, choć nie zamierzona postawa spowodowała, że mężczyźni przez całe tysiąclecia uważali kobiety za istotę nieco gorszego gatunku, pozwalając jej pełnić rolę pani domu ograniczoną zresztą nakazami i zakazami męża. Jeżeli ktoś boi się, że korona spadnie mu z głowy, to znaczy, że słabo na niej siedzi! Pewnie dlatego panowie długo, oj długo bronili kobietom dostępu do nauki i zazdrośnie strzegli zajmowanych przez siebie stanowisk. Kobiety jednak swoim sprytem, uporem i inteligencją zdobywały kolejne bastiony przeznaczone li i jedynie dla mężczyzn.

Erazm z Rotterdamu - jeden z czołowych humanistów epoki odrodzenia, domagający się również reformy obyczajów pisał: „nie wiem dlaczego, tak się dzieje, ale nauki tak pasują do kobiety, jak siodło do wolu.“

Inny przedstawiciel tej samej epoki - Voltaire, pisarz, filozof, człowiek odznaczający się wyjątkową tolerancją, walczący o poszanowanie praw człowieka (!) nie omieszkiał twierdzić, że „głupia i prosta kobieta, to dar niebios!“

„Odmawiam talentów męskich nie jakiejś jednej kobiecie, ale wszystkim kobietom w ogóle“ - grzmiał Jan Jakub Rousseau - prekursor idei Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

„Osobom, którym nie przysługują prawa sądowe są: nieletni, zamężne kobiety, kryminaliści i debile umysłowi“ - zapisał w 1124 punkcie Kodeksu Cywilnego Napoleon.

„Czy być może coś głupszego i szkodliwszego dla kobiet, niż modne gadanie o równości płci, czy wręcz o przewadze kobiet nad mężczyznami“ - dziwił się Lew Tołstoj.

Nawet z tych nielicznych przykładów wynika, że kobiety żądające w naszych czasach pełni praw i rzeczywistego równouprawnienia nie

## KRĄG 18 KLEJNOTÓW

ONYKS 22 lutego - 13 marca

Drugi miesiąc kalendarza Majów nosi nazwę Yaxkin i w przeliczeniu na naszą rachubę czasu zaczyna się 22 lutego, a kończy 13 marca. Rządził nim bóg Tlacaxipehualiztli - opiekun zasiewów i wiosennych prac rolniczych. W kręgu 18 klejnotów dniom tym patronował onyks, ciemnobrązowy kamień półszlachetny - symbol ziemi uprawianej przez rolników.

Zajmujący się astrologią kapłani Majów twierdzili, że ludziom spod tego znaku los rzadko sprzyja. Częściej niż inni doznają rozmaitych kłopotów, borykają się z trudnościami i przeciwnościami. Nie mają oni zbyt silnych charakterów, nie odznaczają się energią, ani zdecydowaniem. Ciągłe zmieniają życiowe cele, zainteresowania i poglądy. Nie są wytrwali, ani szczególnie pracowici. Życie ich w dużej mierze zależy od okoliczności, a nieraz od innych ludzi. Również częściej niż inni padają ofiarami tyranii swoich bliskich. Niektórzy szukają w marzeniach ucieczki od rzeczywistości, inni starają się znaleźć przyjaciół będących dla nich podporą.

## Kobieto - puchu marny (czy aby na pewno?)

proszą mężczyzn o jakiś dar, ale o zwrot tego, co im wraz z powstaniem społeczeństw klasowych mężczyźni odebrali. Może powoli, ale równouprawnienie to zdobywamy.

Potrąfimy prowadzić dom i jednocześnie realizować się na niwie zawodowej. Jesteśmy w policji, w wojsku, potrafiemy pilotować samoloty i być kapitanami okrętów, prowadzimy własne firmy, latamy w kosmos... więcej - spowodowałyśmy, że nie jest już hańbą dla mężczyzny pranie pieluch, odkurzanie dywanów, wynoszenie śmieci. Zmianę stosunków męsko-damskich zauważył Sztaudynger, który ratując resztki męskiej dumy powiedział: „Obchodzimy ku chwale Ojczyzny jeden Dzień Kobiet, cały rok mężczyzny“. A my? My nadal po cichutku jesteśmy romantyczkami kochającymi kwiaty, kolacje we dwoje przy świecach, spaceru przy księżycu. Czekamy na drobne gesty świadczące o tym, że to my jesteśmy tymi jedynymi i na te wszystkie słowa, które tak trudno przechodzą Wam przez gardło. Jak mawia chińskie przysłowie, dusza kobiety jest zrobiona z rtęci, a serce z wosku. Skoro pragniecie, abyśmy zawsze były piękne, uśmiechnięte, zadowolone z życia, a do tego jeszcze zajmowały się domem, to pamiętajcie, że nie służbowy kwiatek 8 marca jest nam potrzebny, ale ciepło, szacunek, pomoc w domowych codziennych obowiązkach i odrobina uznania w ciągu całego roku.

A żeby postawić kropkę nad „i“ dodam - nie ma kobiet brzydkich, są tylko zaniedbane i... pamiętajcie panowie: tylko szczęśliwa kobieta może być naprawdę piękna!

A swoją drogą miło byłoby zobaczyć minę takiego na przykład Napoleona (z całym szacunkiem dla jego osiągnięć), na widok tego, co osiągnęły kobiety bez szabli, rapieru czy kałasznikowa w dłoni!

Trzymajmy tak dalej, drogie panie!

Elżbieta Organiściak

Onyksy bywają zdolne, mają dobrą pamięć, chętnie uczą się języków, niekiedy obdarzone są talentami do muzyki i śpiewu.

Wielka wrażliwość urodzonych w miesiącu Yaxkin sprawia, że łatwo ich urazić, a wtedy bez wyraźnego powodu potrafią odsunąć się w jednej chwili nawet od osób z którymi łączyła je wieloletnia przyjaźń.

Nie mają za wiele szczęścia w sprawach materialnych. Jeśli coś zyskują - to raczej dzięki spadkom i darowiznom, niż własnym działaniami. Onyksy tylko wówczas bywają szczęśliwe w małżeństwie, jeśli druga strona wykazuje wiele wyrozumiałości dla ich słabych stron charakteru i nadwrażliwości, będąc jednocześnie podporą w trudnych sytuacjach. Zdarza się, że w życiu Onyksów obojga płci dużą rolę - zarówno pozytywną jak i negatywną odgrywają osoby poznane z dala od miejsca ich stałego zamieszkania.

Przyznając, nie brzmi to wszystko zbyt zachęcająco, ale przecież kapłani Majów nie znali łacińskiego przysłowia „Per aspera ad astra“ - przez trud do gwiazd!

Elżbieta Organiściak



yaxkin

## Z notatnika aspiranta Zdzicha



Minęły już dwa miesiące 2000 i mimo moich licznych próśb i apeli o zachowanie środków ostrożności, nadal spotykamy się z bezprawiem. Kronika zaistniałych w tym roku wydarzeń wcale nie jest krótka.

Z 17 na 18 stycznia br. w porze nocnej, w Końskowoli zostało dokonane włamanie do budynku gospodarczego i gołębnika. Skradziono narzędzia i kilka gołębi pocztowych. Rutynowe działania tutejszej Policji doprowadziły do ustalenia sprawców tego przestępstwa i odzyskania łupu o łącznej wartości 1500 zł. Sprawcom grozi kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

Z 20 na 21 stycznia br. w Końskowoli „oszczędny czytelnik“ dokonał kradzieży ze skrzynki przy kiosku, przygotowanej do zdania przeterminowanej prasy, praktycznie już bezwartościowej, ale potrzebnej sprzedawczyni do rozliczenia. Ponieważ już dość czasu minęło na jej przeczytanie - prosimy o anonimowy zwrot.

W dniach 24-28 br. w styczniu, w Stoku z plantacji porzeczek, skradziono przez wycięcie około 7500 sztuk sztabów. Prawdopodobnie kradzież została dokonana na zamówienie. Ostrzegam o odpowiedzialności karnej za paserstwo.

W nocy z 31.01 na 1.02 br. w Końskowoli przy ulicy Polnej okradziono Hurtownię Pieluch. Ktokolwiek widział stojący samochód osobowy, lub dostawczy na ulicy Kurowskiej, w pobliżu ulicy Polnej, bądź zauważył przeładowywanie pieluch, lub dostrzegł w tym rejonie podejrzany samochód proszony jest o zgłoszenie się do Rewiru Dzielnicy w Końskowoli, lub Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KPP Puławy.

Tej samej nocy zostało dokonane włamanie do garażu pod budynkiem mieszkalnym w Rudach, z którego skradziono osprzet do ciągnika i spawarkę. Również i w tej sprawie prosimy o przekazywanie ewentualnych informacji, które mogłyby pomóc w ustaleniu sprawcy.

2.02 br. około godz. 16.45 w Pożogu, w sklepie spożywczym dwóch zamaskowanych mężczyzn, grożąc sprzedawczyni pistoletem i kijem baseballowym, zrabowało nieznaczną kwotę pieniędzy i odjechało samochodem, w którym był trzeci uczestnik napadu. Jeżeli ktokolwiek może coś powiedzieć na ten temat - prosimy o kontakt.

5 lutego br. w Końskowoli został zatrzymany dealer - l. 21 posiadający przy sobie kilkanaście porcji narkotyków, karany uprzednio za włamanie. Problem narkotykowy wygasł na jakiś czas w Końskowoli, a obecnie jakby się odrodził. Jeśli Państwo posiadacie jakiegokolwiek sygnały, wiadomości, na temat rozprowadzania i zażywania narkotyków, proszę niezwłocznie mnie o tym informować, lub Wydział Kryminalny KPP Puławy.

W nocy z 13 na 14 lutego w Rudach, złodzieje włamali się do budynku gospodarczego, dokonując kradzieży spawarki. Nie ulega wątpliwości, że są to ci którzy z 31 na 1.02 włamali się w Rudach do garażu.

Tydzień później z 24 na 25 lutego w Rudach, na terenie Ośrodka „Sygnał“ dokonano włamania do domku campingowego i dokonano kradzieży galanterii męskiej i damskiej na szkodę obywatela Armenii.

### Z wypadków losowych odnotowano:

W nocy z 16 na 17.01. br. w Pulkach zmarł mężczyzna - l. 33 - przyczyną zgonu była prawdopodobnie niewydolność krążenia po wypiciu alkoholu.

23.01 br. we Wronowie zmarło dwóch braci w wieku 52 i 57 lat. Wykluczono jakiegokolwiek działanie osób trzecich.

### Wypadki i kolizje drogowe

3.02 br. w Końskowoli nastąpiło zderzenie „Mitshibishi“ z „Fiatem-126p“ - powstały tylko straty materialne.

8.02 br. o godz. 7.00 w m. Chrzążówek samochód „Volvo“ zderzył się z „Fiatem 126p“ - rannym został kierowca Fiata, oraz powstały szkody materialne.

15.02 o godz. 18.45 we Wronowie samochód „Mazda“ potrącił pieszą kobietę l. 48, która poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było nie zachowanie ostrożności pieszej.

16.02 br. na placu manewrowym w Witowicach ciągnik uszkodził „Fiata-Kromę“ - straty materialne nieznaczące.

23.02 br. o godz. 21.15 mieszkaniec Młynek - l. 29 będąc w stanie nietrzeźwym i bez prawa jazdy (było mu ono zabierane trzykrotnie), prowadząc Audi-80 bez ważnych badań technicznych, najpierw zabił dużego psa, a następnie najechał na pieszego mężczyznę - l. 35, który poniósł śmierć na miejscu. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku, ale po dwóch godzinach został zatrzymany przez Policję w Końskowoli. Ten wypadek powinien być przestrożą dla wszystkich kierowców. Nie wymaga komentarza.

4.03 br. o godz. 13.15 w Pożogu, przy pokonywaniu łuku w trudnych warunkach atmosferycznych (opady śniegu z deszczem) wpadł do rowu samochód „Ford-Orion“, w którym znajdowało się małżeństwo z Armenii. Lekkich obrażeń doznała żona kierowcy.

W tym samym dniu na trasie Końskowola-Kurów na jadący od strony Kurowa „Fiat-Cinquecento“ najechał „Volkswagen“, który zjechał ze swego pasa ruchu doprowadzając do czołowego zderzenia obu pojazdów. Jednocześnie w „Cinquecento“ uderzył jeszcze „Polonez“.

Również tego samego dnia w Końskowoli rozegrał się horror w stylu kowbojskim przed barem „Zagłoba“. Jeden z mieszkańców Puław pobił drugiego (również z Puław), zabrał mu pieniądze i zegarek, a następnie grożąc bronią palną, usiłował wepchnąć go do bagażnika. Sprawca tego czynu jest już pod opieką Prokuratury i Policji.

Tutejszy Rewir Dzielnicy zebrał również materiały dot. dwóch przestępstw (fizyczne i psychiczne znęcanie się nad członkami rodziny). Śmiem twierdzić, że tych przypadków jest znacznie więcej. Pokrzywdzeni nie zgłaszają ich z różnych powodów, ze szkodą dla nich samych.

Problem przemocy w rodzinie często łączy się z nadużywaniem alkoholu. W lutym stwierdzono dwa przypadki picia alkoholu przez uczniów Gimnazjum w Końskowoli. 27.01 br. zatrzymano pięcioosobową grupę pijącą alkohol i wacającą klej, w wieku 14-17 lat z Końskowoli i Puław. 9.01 br. w Końskowoli o godz. 15.40 zatrzymano pijaną matkę (2,20 promili alkoholu w krwi) prowadzącą jeźdźnię pięcioletnie dziecko.

Jeszcze raz apeluję o rozwagę i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa. Jednocześnie zapewniam wszystkich tych, którzy zechną nam pomóc o dyskrecji z naszej strony.

*Kierownik Rewiru Dzielnicy w Końskowoli*

## ŚWIAT MITÓW

W naszym życiu funkcjonuje wiele mitów dotyczących spraw codziennych, jednak dziś chciałbym zająć się mitami alkoholowymi. Są one nieodłączną częścią sporów i dyskusji zarówno wśród dorosłych jak i młodzieży. Na początek trzeba przypomnieć, że w Polsce „obowiązuje“ model picia alkoholu tzw. skandynawski. Polacy piją dużo i często, alkohole wysokoprocentowe, których spożycie w przeliczeniu na czysty spirytus wynosi około 8,5 l na „głowę“.

Od narodzin do pogrzebu, a nawet i po, alkohol jest traktowany jako coś, czego nie powinno zabraknąć. Wynika to m.in. z naszych narodowych „tradycji“ opartych na szlacheckiej i ułańskiej fantazji. Wszystko to ma swoje odniesienie i przekłada się na życie codzienne, często doprowadzając do prawdziwych tragedii. Statystyki pełne są opisów sytuacji i zdarzeń w których alkohol był obecny, często w ilości przekraczającej dopuszczalne normy. I tu dochodzimy do jednego z mitów, który funkcjonuje w naszym życiu. Używanie, a często nadużywanie alkoholu stało się normą społecznie akceptowaną. Nikogo nie dziwi

widok pijanych mężczyzn, kobiet, pijanych kierowców, agresywnych młodzieńców a nawet dzieci. Wśród przeważającej części społeczeństwa, która używa alkoholu w sposób bezpieczny i sporadyczny, obraz ten nie jest czymś niezwykłym, co najwyżej wzbudzącym uśmiech, rzadziej potępienie lub dezaprobatę. Doszło do tego, że jazda samochodem pod wpływem alkoholu jest traktowana jako wykroczenie, a nie przestępstwo. To tylko jeden z przykładów społecznego przyzwolenia dla zachowań uważanych w cywilizowanym świecie za aspołeczne.

Drugim równie ważnym mitem jest stwierdzenie, że nie ma dobrej zabawy bez alkoholu. Szczególnymi „wyznawcami“ tej teorii są młodzi ludzie, chociaż dorosłych też nie brakuje. Młodzież, choć zdarzają się wyjątki od tej reguły, preferuje „ostrą jazdę“ łącząc często alkohole i narkotyki. Po te używki sięgają coraz młodszy ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy ze skali zagrożeń. Dorosli również nie pozwalają zapomnieć swoim pociechom, że dobra zabawa, to zabawa wyłącznie z alkoholem. Czy byli państwo ostatnio na urodzinach, imieninach, weselu, ognisku, wycieczce, zjeździe koleżeńskim, lub innej tego typu imprezie, na której nie podano alkoholu? Czy są państwo w stanie wyobrazić sobie wesele swoich pociech bez alkoholu?

Jeżeli nie, to zapraszam państwa do Kamesznicy na Podhalu, gdzie wesele z alkoholem jest czymś niepojętym, z wręcz afromentem wobec dwójga młodych ludzi stojących na progu nowego życia.

Być może patrzę na sprawę w sposób jednostronny lub subiektywny, być może... Niepisałbym o tym, gdyby nie rozmowy i spotkania z młodymi ludźmi, chociażby podczas programu profilaktycznego NOE i nie tylko.

Patrzę również poprzez swoją pracę w Gminnej Komisji i w Punkcie Konsultacyjnym: gdzie jak w soczewce skupiają się ludzkie tragedie, losy ludzi z problemem alkoholowym. Pracuję również w alkoholowym Telefonie Zaufania, gdzie „polskie mity“ alkoholowe pokazują w sposób jednoznaczny, że tylko rzetelna wiedza o chorobie alkoholowej i profesjonalna pomoc, może osłabić ich „magiczną moc“ i pokazać prawdziwe oblicze naszej rzeczywistości. Okazuje się, że opisane zjawiska niekoniecznie dotyczą ludzi lub rodzin mniej zamożnych lub bez wykształcenia. Jest to kolejny mit, który mówi, że nadużywanie alkoholu to problem marginesu społecznego. Nic bardziej błędnego... Jaki to ma wpływ na moją pracę? Bardzo różny, ale o tym już w następnym artykule.

*opr. Mirek Król*

## BIBLIOTEKA PROPONUJE

CHRIS MORTON i CERI THOMAS - „Tajemnica Kryształowych Czaszek“ - detektywistyczna zagadka starożytności - klucz do sekretów przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Prastara indiańska legenda mówi o 13 zaginionych kryształowych czaszkach, które posiadły niezgłębioną wiedzę o przyszłości rasy ludzkiej i wszystkich tajemnicach wszechświata. Pewnego dnia zostaną ponownie odkryte i ujawnią swoją prawdę... Dawne podanie nabrało nowego znaczenia, gdy na początku XX wieku w ruinach starożytnego miasta Majów znaleziono kryształową czaszkę. Potem nastąpiły kolejne sensacyjne odkrycia. Pochodzenie niezwykłych znalezisk do dziś odkrywa jednak mgła tajemnicy. Równie zagadkowe jak egipskie piramidy, Stonehenge czy święty Grall kryształowe czaszki wciąż wywołują burzliwe dyskusje wśród archeologów. Autorzy, podejmują fascynujące wyzwanie dotarcia do prawdy. Czy kryształowe czaszki są pozostałością dawnych cywilizacji czy genialnymi współczesnymi falsyfikatami? Jakie było ich przeznaczenie? Fantastyczna trasa badawczych wędrówek wiedzie od wysp Morza Karaibskiego po British Museum w Londynie, od laboratoriów krystalograficznych firmy komputerowej po mroźne rejony Kanady oraz tropikalne puszcze Meksyku i Gwatemali tropem tajemnicy, nieznaną do niedawna cywilizacji Zachodu. Autorzy z detektywistyczną pasją zgłębiają jedną z największych zagadek starożytności, której ujawnienie może mieć doniosłe znaczenie dla czasów nam współczesnych.

CRISTINA PISCO - „PAPIEROWY KSIĘŻYC“ - obdarzona niezwykłą wyobraźnią autorka powieści o miłości, jaką spotyka się tylko w snach - pochodzi z Hiszpanii. Mieszkała w wielu krajach Europy, była producentem telewizyjnych programów informacyjnych stacji belgijskich. W 1992 roku osiedliła się w Irlandii, by poświęcić się literaturze.

„PAPIEROWY KSIĘŻYC“ - jest rok 1943. W pobliżu małego irlandzkiego miasteczka ląduje przymusowo amerykański samolot. Ranny lotnik trafia na farmę, gdzie mieszka delikatna i wrażliwa Mary ze swoim mężem - brutalnym tyranem. Z chwilą gdy młody Amerykanin staje na progu domu pięknej Irlandki, życie obojga zmienia się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki...

PAULO COELHO - urodził się w 1947 roku w Rio de Janeiro, gdzie mieszka do dziś. Komponuje muzykę, pisze teksty piosenek, podróżuje, jest dziennikarzem, a dziś. pisarzem, czytany w 46 krajach.

„ALCHEMIK“ - otwiera te drzwi w naszej duszy, o których istnieniu wolelibyśmy czasami zapomnieć. Każde marzyć, podążać za własnym powołaniem, podejmować ryzyko, pójść w świat i wrócić wystarczy szczerze śmiać, by stawić czoła wszelkim przeszkodom. Baśniowa, alegoryczna opowieść o wędrowcu andaluzyjskiego pasterza, jest tłem do medytacji nad tym, jak ominąć zło i wyłowić z niego perły, by dotrzeć do samego siebie. Alchemia Paula Coelho to tajemna wiedza o prawdzie i jej dwu obliczach. Autor burzy wszelkie bariery bojaźni, które powstrzymują strumień naszych pragnień. Potrzeba „Alchemika“ i jego światowy rozgłos są oczywiste, albowiem lektura książki przemienia w złoto nawet najbardziej zaśniedziałe sprężyny ludzkich marzeń.

### SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze „Echa“, złośliwy chochlik spowodował, że słowa „nasza stanowiła“ wydrukowaliśmy: „nie stanowiła“ za co serdecznie „Powiślaków“ przepraszamy. Zdanie powinno brzmieć: drużyna nasza była równorzdnym partnerem dla zespołu grającego o dwie klasy wyżej.





*Złaż z tego balkonu, Julka!*



*Ale czegoś jednak żal*



*Choć bezrobotny, ale obrotny*



*Tylko radzita w tej partii, a chłopu i tak wiatr w oczy wieje*